

Fragment relacji świadka historii



STANISŁAW PASZKIEWICZ

ur. 1938, Wersoka



Zakres terytorialny i czasowy	Wersoka, Powersocze, lata 20.-40. XX w.
--------------------------------------	---

Życie polskiej rodziny na kresowej wsi

Mój dziadek ze strony ojca ożenił się z moją późniejszą babcią, która pochodziła z rodu Konopackich. To była bardzo bogata rodzina. Babcia miała trzy siostry. Każda z nich dostała w spadku po sześćdziesiąt hektarów ziemi. Mój ojciec bardzo szybko został sierotą. Jego matka zmarła, gdy miał zaledwie trzy miesiące. Zresztą wszystkie jej siostry umarły w młodym wieku, mając około trzydziestu lat, bo chorowały na tak zwane galopujące suchoty. Wtedy to była nieuleczalna choroba. Dziadek został sam, a miał dużo ziemi po swojej żonie. Tę ziemię trzeba było uprawiać, by jej nie zaniedbać. Dziadek musiał poszukać nową gospodynię, więc się ożenił drugi raz. Druga żona była wdową, która miała dwie córki. W nowym związku na świat przyszło jeszcze czworo dzieci, trzy córki i syn. Mój ojciec mawiał, że zawsze były dzieci twoje, moje i nasze. Ojciec był bardzo zaniedbywany przez macochę. Wiadomo, miała swoje dzieci, a on był dla niej obcy. Dorastał w trudnych warunkach i ciężko pracował. Opowiadał, że czasami jak wracał z pola, to chleb był zamknięty. Pamiętam macochę ojca jak przez mgłę. Kiedyś upiekła placki z mąki z grochu. Strasznie tego nie lubiłem. Ona mnie zachęcała: *Jedz, jedz, to takie dobre*. Mnie to stawało w gardle, bo nie mogłem tego jeść. Jak ojciec skończył osiemnaście lat, chciał iść na swoją ziemię. Musiał się ożenić i założyć rodzinę. Poznał moją mamę, która pochodziła z rodu Łukaszewiczów. Oni byli niskiego wzrostu, dlatego nazywali ich Małysza i Małyszki. Później powrócili do nazwiska Łukaszewicz. Ojciec wraz z żoną po ślubie jeszcze przez rok mieszkał u teściów, bo musiał wyremontować stare, zaniedbane mieszkanie i zabudowania gospodarcze – stodołę i spichlerz. Ja się urodziłem w 1938 roku, a po roku wybuchła wojna i zaczęło się ciężkie życie. Pomimo że myśmy byli bogaci, mieliśmy sześćdziesiąt hektarów, to trudno było uprawiać tę ziemię. Nie było kiedyś traktorów tylko koń, pług, brona i arfa do przesiewania zboża. U nas używany był kierał. Koń chodził wkoło i kierałem napędzało się maszynę, którą młócono zboże. Więc jak ojciec poszedł na swoje, zaczął budować dom. Pamiętam, jak zwoził bale na budowę. Sprowadził stolarza, żeby zrobił stolarkę w nowym domu. Kiedyś stolarzowi dawało się spanie, jedzenie i on pracował kilka miesięcy, aż skończył robotę.

Data utworzenia	13 września 2024
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami